

Stanisław Jankowiak

Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej

Pamięć i Sprawiedliwość 3/2 (6), 139-160

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej

Kwestia przyszej granicy polsko-niemieckiej w latach II wojny światowej

Po rozpoczęciu II wojny światowej polski rząd na uchodźstwie wielokrotnie zajmował się sprawą nowego kształtu terytorialnego państwa polskiego po zwycięskiej wojnie. Fakt, że to właśnie Niemcy po raz kolejny przyczynili się do upadku państwa polskiego, w połączeniu z eksterminacyjną polityką okupanta, sprawił, iż kwestia stosunku do Niemiec nabrała nowego wymiaru. Przede wszystkim należało zweryfikować poglądy na temat przebiegu granicy, która wymagała znacznej korekty w celu zabezpieczenia się przed nową agresją. Początkowo rząd polski dążył do utrzymania całości terytorium II Rzeczypospolitej¹. Premier gen. Władysław Sikorski, podobnie jak inni politycy polscy na uchodźstwie, był zdania, że Polska nie może wyjść z wojny uszczuplona terytorialnie, a dla jej wzmocnienia niezbędne jest zlikwidowanie Prus Wschodnich.

Sprawa ułożenia powojennych stosunków z Niemcami stanowiła ważny element programu politycznego rządu polskiego na uchodźstwie. Aby przygotować polskie stanowisko w tej kwestii, powołano specjalny zespół, a następnie Ministerstwo Prac Kongresowych, którym kierował Marian Seyda. Opracowało ono polskie postulaty na przyszłą konferencję pokojową. 7 października 1942 r. rząd zadeklarował, że celem wojennym Polski jest „wcielenie Gdańska, Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego do państwa polskiego, jak też przesunięcie w ogóle na zachód granicy z Niemcami i zabezpieczenie wolności Bałtyku”².

W żadnej innej kwestii wszystkie ugrupowania Polski podziemnej, łącznie z komunistami, nie były tak zgodne, jak w sprawie powojennej granicy polsko-niemieckiej. Komuniści początkowo nie formułowali konkretnych postulatów dotyczących granic, ale pozostawali przy ogólnikowych deklaracjach, że nowa Polska powinna objąć ziemie zamieszkałe przez Polaków³. Podobne sformułowania znalazły się w deklaracji *O co walczymy?* z 1 marca 1943 r. oraz w depeszy,

¹ E. Duraczyński, *Polska. Dzieje polityczne 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 121.

² Jak pisał Eugeniusz Duraczyński, postulaty niektórych polityków sugerujące przesunięcie granicy na linię Odry i Nysy Łużyckiej uważano za fantastyczne; dla anglosaskiej opinii publicznej miały być dowodem szczególnej zachłanności Polaków (*ibidem*, s. 223–224).

³ *Nova Polska musi być silna*, „Trybuna Wolności”, 1 IV 1942. Zob. także M. Dymarski, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997, s. 111.

jaką Georgi Dymitrow przesłał 2 kwietnia 1943 r. do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Sugerował w niej, że aby trwale zabezpieczyć niepodległość Polski, należy rozszerzyć jej granice poprzez przyłączenie ziem na zachodzie, do których ma ona historyczne lub etniczne prawo⁴. W pełniejszy sposób koncepcję powojennej granicy polsko-niemieckiej rozwinął Alfred Lampe. Pisał on, że „na Śląsku, niemczonym przez 600 lat i dodatkowo gwałtownie germanizowanym przez hitlerowców w latach ostatnich, winna być odrestaurowana polskość. [...] Ujście Wisły, podstawowej, życiowej arterii naszego kraju, nie może pozostać w rękach imperialistów niemieckich. Odżyć musi zduszona dziś polskość na Warmii, Mazurach, Kaszubach. [...] Prusy Wschodnie – zbudowana na kościach słowiańskich i litewskich plemion strażnica wojującej Niemczyzny [...] – nie mogą nadal istnieć. [...] Prusy Wschodnie muszą stać się pomostem Polski na Bałtyk. [...] Silni zaś poparciem Związku Radzieckiego i pewni jego współdziałania, możemy wziąć na siebie brzemień współodpowiedzialności za ustalenie straży pokoju na Odrze”⁵.

Poglądy te znalazły odbicie w kolejnych publikacjach PPR i środowiska komunistycznego. W deklaracji ideowej Związku Patriotów Polskich podkreślano konieczność przyłączenia do Polski polskich ziem etnicznych nad Odrą i Bałtykiem⁶. „Po zwycięskim zakończeniu wojny na Śląsku powinna zostać odrestaurowana polskość. Polska masa etniczna na Śląsku musi być znów połączona z pniem macierzystym. Ujście Wisły, podstawowej życiowej arterii naszego kraju, powinno wrócić w polskie ręce. Prusy Wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, jako bariera oddzielająca Polskę od Bałtyku”⁷. Zdawano sobie przy tym sprawę z tego, że postulat „powrotu” na zachodzie do ziem etnicznie polskich rodził pewne problemy, zwłaszcza w kwestii zasięgu żywności polskiej, dlatego też wzmacniano go sugestią, że chodzi także o ziemie zgermanizowane przemocą. Chociaż w obu deklaracjach PPR domagano się znacznej korekty zachodniej granicy, nie proponowano konkretnej linii jej przebiegu, podkreślając jednak, że „na Zachodzie i nad Bałtykiem musimy uzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą w ciągu wieków”⁸.

Konkrety pojawiły się dopiero w *Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, w którym domagano się dla Polski „starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego”, Prus Wschodnich, „szerokiego dostępu do morza” i „polskich słupów granicznych nad Odrą”⁹. Nie był to tylko dyktat Stalina. W ówczes-

⁴ M. Dymarski, *Ziemie postulowane...*, s. 112.

⁵ A. Lampe, *Miejsce Polski w Europie*, „Wolna Polska”, 16 IV 1943, nr 7. Postulaty te zostały następnie powtórzone w deklaracji ideowej Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Zob. *Deklaracja Ideowa Związku Patriotów Polskich w ZSRR z dnia 16 VI 1943 r.* [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 384–388.

⁶ Z. Kumoś, *Związek Patriotów Polskich*, Warszawa 1983, s. 91; S. Zabiello, *O rząd i granice: walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1986, s. 109.

⁷ *Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich w ZSRR* [w:] *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 287; E. Durczyński, *Polska...*, s. 242.

⁸ *O co walczyliśmy. Deklaracja programowa PPR* [w:] *Dokumenty programowe...*, s. 299.

⁹ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego* [w:] *ibidem*, s. 345–353.

snych realiach odpowiadało to także polskim interesom narodowym. Ostateczne rozstrzygnięcie kwestii granicy polsko-niemieckiej nastąpiło podczas obrad konferencji w Poczdamie.

Los ludności niemieckiej

Koncepcja rozszerzenia polskich granic na zachodzie wymagała rozwiązania problemu ludności niemieckiej zamieszkującej ziemię na wschód od Odry, które nie leżały nigdy lub leżały bardzo dawno w granicach państwa polskiego. Ze względów propagandowych podkreślano wprawdzie, że zamieszkuje je także ludność polska – zgermanizowani przemocą autochtoni, jednak rzeczywistość ich liczba była niewielka. Koszmar okupacji spowodował, że nienawiść do Niemców była zjawiskiem powszechnym w całej Europie, a nawet w całym świecie. Dlatego też nie wyobrażano sobie nawet możliwości wspólnego zamieszkiwania przejętych ziem poniemieckich. Jak pisze Bronisław Pasierb, „w tej sprawie domino wało powszechne przekonanie, że współżycie Polaków z Niemcami po wojnie będzie niemożliwe”. W tych warunkach „zrodził się ogólnie akceptowany postulat nieodzownego opuszczenia Polski przez ludność niemiecką. [...] We wszystkich nurtach myślenia politycznego dominował postulat wysiedlenia ludności niemieckiej”¹⁰. Nie brano przy tym pod uwagę możliwości pozostawienia w nowej Polsce na stałe nawet niewielkich grup Niemców¹¹, domagając się ich całkowitego i natychmiastowego wysiedlenia¹². W 1945 r. dla większości Polaków Niemiec nie był człowiekiem, lecz uosobieniem wszelkiego zła. Dotychczasowy stereotyp Niemca mającego swe pozytywne i negatywne cechy zanikł zupełnie¹³.

Do wykształcenia i ugruntowania koncepcji państwa narodowego przyczynili się sami Niemcy. Idea „czysto niemieckich” ziem pojawiła się po raz pierwszy w polityce Arthura Greisera w tzw. Kraju Warty. By ją zrealizować, władze niemieckie postanowiły usunąć stamtąd Polaków. Początkowo zamierzano wysiedlić ok. 1 mln osób, jednak plany te pokrzyżowała wojna z ZSRR. Ogółem w Kraju Warty wysiedlono ok. 500 tys. Polaków¹⁴.

Plan wysiedlenia całej ludności niemieckiej wspierały wielkie mocarstwa. Podjęcie decyzji ułatwiły niemieckie deportacje ludności podczas II wojny światowej, które objęły nie tylko Czechów, Polaków, Słoweńców, Francuzów, ale także samych Niemców przybywających do Kraju Warty z całej Europy. Zupełnie wyjątkowym doświadczeniem było przesiedlanie, najczęściej do Niemiec, robotników przymusowych z całej Europy. W ocenie Hansa Lemberga Niemcy deportowali ok. 9 mln robotników przymusowych, wysiedlili i wypędzili ok. 1,25 mln

¹⁰ B. Pasierb, *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990, s. 269.

¹¹ Jak pisze Mirosław Dymarski, wobec ograniczonych możliwości osadniczych Polaków przeważało przekonanie, że lepiej oddać część np. Prus Wschodnich Litwinom, niż pozostawić tam ludność niemiecką (M. Dymarski, *Ziemie postulowane...*, s. 143).

¹² *Ibidem*, s. 176.

¹³ Zob. T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, wybór i oprac. dokumentów W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 43.

¹⁴ Zob. C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 52–57.

osób z ziem wcielonych do Rzeszy, przesiedlili także ok. 2 mln Niemców. Do obozów koncentracyjnych wywieziono 7 mln ludzi. W ten sposób wymuszona migracja i przymus pracy stały się w czasie II wojny światowej losem ponad 20 mln mieszkańców Europy¹⁵. Do tej liczby należałoby dodać masowe przemieszczenia całych narodów dokonywane przez władze ZSRR. W głąb kraju deportowano kilkaset tysięcy Polaków z terenów włączonych do ZSRR w 1939 r. Przesiedlono także 300 tys. Niemców nadwołżańskich, 250 tys. Litwinów, 100 tys. Łotyszów i Estończyków, tysiące Inguszów, Bałkarów, Czechenów, Turków i Tatarów¹⁶. Pomysł rozwiązania problemów narodowościowych poprzez masowe przesiedlenia ludności nie budził już więc większych emocji, a masowość migracji wojennych w połączeniu z fiaskiem polityki mniejszościowej dwudziestolecia międzywojennego wskazywały na takie rozwiązanie jako jedyne i skuteczne. Dlatego też możliwe było międzynarodowe wsparcie dla polskich koncepcji.

Ucieczka przed frontem

Szybko przesuający się front wschodni spowodował masowy odpływ ludności niemieckiej z terenów znajdujących się bezpośrednio na jego zapleczu. Planowa początkowo ewakuacja przerodziła się w paniczną ucieczkę, która nie doprowadziła jednak do wyjazdu całej ludności niemieckiej. Przyczyny tego eksodusu były różne. Nikt nie miał wątpliwości, że w nowej rzeczywistości odrodzi się państwo polskie, co rozstrzygało o losie ludności niemieckiej na ziemiach „czysto” polskich. Również zdecydowana większość mieszkańców najdalej na wschód wysuniętej części Rzeszy, a więc Prus Wschodnich, masowo uciekała przed zbliżającym się frontem. Tendencję tę wzmacniał lęk przed Armią Czerwoną, potęgowany dodatkowo przez propagandę niemiecką, nagłaśniającą przypadki nieludzkiego postępowania z Niemcami na terenach zajętych przez Rosjan.

Do końca 1944 r. problem Niemców w Polsce był w dużej mierze teoretyczny, gdyż liczba Niemców osiadłych na ziemiach opanowanych przez wojska radzieckie była niewielka. Jeszcze w 1943 r., w miarę zbliżania się frontu wschodniego do granic Generalnego Gubernatorstwa, rozpoczęto przygotowania planów ewakuacyjnych ludności niemieckiej. Działania te były jednak mocno spóźnione.

Traktowanie Niemców

Perspektywa wyzwolenia całego kraju postawiła na porządku dziennym kwestię dalszego losu ludności niemieckiej. W październiku 1944 r. KC PPR podjął uchwałę nakazującą urzędowi bezpieczeństwa, by do 1 listopada aresztowały „volksdeutschów, reichsdeutschów i ich pomagierów” na całym terenie wyzwolonym¹⁷. W efekcie znaczna liczba Niemców znalazła się w obozach.

Po zajęciu przez wojska radzieckie całego terytorium, które w wyniku decyzji mocarstw miało przypaść Polsce, przed powstającymi władzami polskimi stanęła

¹⁵ *Ibidem*, s. 37.

¹⁶ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 183.

¹⁷ Ściśle poufna uchwała KC PPR, 19 X 1944 r. (zbiory własne).

konieczność rozwiązania problemu mieszkającej na tym obszarze ludności niemieckiej. Najprostsza, bo oczywista, była kwestia obywateli niemieckich narodowości niemieckiej. Jednak w II Rzeczypospolitej żyło wiele osób pochodzenia niemieckiego posiadających polskie obywatelstwo. Na ziemiach zachodnich i północnych mieszkała z kolei grupa ludności z polskim pochodzeniem, ale niemieckim obywatelstwem. Dla nowej władzy Niemcami lub uważanymi za Niemców byli: obywatele Rzeszy Niemieckiej (reichsdeutsche) narodowości niemieckiej, osoby narodowości niemieckiej bez względu na ich przynależność państwową, z wyjątkiem osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, obywatele polscy mieszkający w Wolnym Mieście Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej wcielonych do Rzeszy wpisani do I i II grupy niemieckiej listy narodowej oraz ci z grupy III, którym władze okupacyjne nie odwołały ich niemieckiej przynależności państwowej, wreszcie obywatele polscy, którzy w Generalnym Gubernatorstwie i województwie białostockim zadeklarowali swą przynależność do narodowości niemieckiej lub swe niemieckie pochodzenie¹⁸.

Po przejściu frontu władzę przejmowała najpierw radziecka administracja wojskowa. Jeszcze w trakcie działań wojennych radzieccy komendanci zazwyczaj mobilizowali ludność niemiecką do wykonywania różnych prac, zwykle na potrzeby walczącej armii¹⁹. Na ziemiach zachodnich i północnych wśród pracujących Niemców często zdarzały się grupy Polaków, których Rosjanie także wykorzystywali do tego rodzaju prac i traktowali równie źle jak miejscową ludność²⁰.

¹⁸ AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny [dalej: PUR], I/11, Tajna instrukcja PUR, 19 IV 1945 r., k. 154–155.

¹⁹ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej [dalej: MAP], 2460, Raport pełnomocnika rządu przy III Froncie Białoruskim do Prezesa Rady Ministrów, 23 III 1945 r.; AP Poznań, Starostwo Powiatowe Nowy Tomyśl, 105, Rozkaz 2 Dowództwa Frontu, 7 II 1945 r., k. 256. Niemcy mieli być wykorzystywani do naprawy dróg i mostów, stacji kolejowych, porządkowania miast i osiedli, uruchamiania urządzeń komunalnych, także do prac polowych (CAW w Rembertowie, III-4.635, Rozkaz specjalny nr 120 dowódcy I Armii Wojska Polskiego, 18 III 1945 r., k. 474). Zob. *Niemcy w Polsce...*, t. 1, dok. 14, s. 122–124; AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński, 1095, Dyrektywa naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Bronisława Starczewskiego dotycząca ludności niemieckiej, 8 X 1945 r., k. 3; Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 79 i n.; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 3: *Województwo poznańskie i szczecińskie*, red. W Borodziej, H. Lemberg, wybór i oprac. dokumentów S. Jankowiak, K. Steffen, Warszawa 2001, s. 227; AP Katowice, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, 4750, Zarządzenie nr 77 wojewody śląskiego w sprawie obowiązku i warunków pracy volksdeutschów grupy I i II, 6 VI 1945 r., k. 20v. Zob. *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 2: *Polska centralna. Województwo śląskie*, red. W Borodziej, H. Lemberg, wybór i oprac. dokumentów I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 350–351; AP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski, 976, Pismo dyrektora Oddziału Powiatowego i Miejskiego Polskiego Związku Zachodniego do Społecznego Biura Pracy w Toruniu, 16 III 1945 r., k. 7; por. *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, wybór i oprac. dokumentów I. Eser i in., Warszawa 2001, s. 49.

²⁰ AAN, Krajowa Rada Narodowa, 797, Raport nr 2 prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie, 19 III 1945 r., k. 13–14; Szerzej na temat postępowania Armii Czerwonej na zajętych ziemiach polskich P. Szczuchniak, *Armia Czerwona na Powiślu w latach 1945–1946 [w:] Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 123–129; M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych wobec ziem nowych i starych w latach 1945–1947 na przykładzie Pomorza Nadwiślańskiego [w:] Ziemie odzyskane...*, s. 129–155; Z. Kachnicz, *Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia*

Współpraca polskich władz administracyjnych i radzieckich komendantur wojennych nie wszędzie układała się dobrze. Niekiedy rozkazy mobilizacyjne dla Niemców były sabotowane przez sołtysów, a Niemców po prostu ukrywano. Sytuacja ludności niemieckiej uległa zmianie po przejściu władzy przez polską administrację. Powszechnie stało się dążenie do odreagowania koszmaru okupacji przez zepchnięcie Niemców na niższy szczebel hierarchii społecznej. Przede wszystkim natychmiast zwalniano ich z pracy w urzędach i innych instytucjach²¹. Realizacja tego zalecenia przebiegała jednak różnie i często, szczególnie w początkowym okresie, nadal zajmowali oni niektóre stanowiska²². Represyjną politykę wobec Niemców mieli prowadzić urzędnicy, którym polecono przy załatwianiu jakichkolwiek spraw dawać Niemcom do zrozumienia, „że najlepszym wyjściem dla nich z sytuacji, jaka zaistniała w następstwie wojny spowodowanej agresją hitlerowską – jest wyjazd z granic R[zeczypospolitej] Polskiej”²³. I rzeczywiście, urzędnicy, często odmawiając załatwienia konkretnych spraw, dodawali, że przecież petenci niemieccy zawsze mogą wyjechać z Polski. Zakazywano też Niemcom wstępu na wszelkie imprezy publiczne, a także do kin, teatrów czy restauracji²⁴. Elementem represji było także dążenie do wyróżnienia ludności niemieckiej spośród Polaków. Już w kwietniu 1945 r. Pełnomocnik Generalny dla Ziem Odzyskanych planował oznakowanie ludności niemieckiej – miała to być biała opaska o szerokości co najmniej 10 cm z literą „N” umieszczona na prawym rękawie wierzchniego ubioru na wysokości przedramienia²⁵. Rada Ministrów, a w ślad za nią poszczególni wojewodowie, w ramach akcji „odniemczania ziem odzyskanych” polecali także, by w całym kraju usunięto wszelkie napisy niemieckie z miejsc publicznych i zastąpiono je polskimi²⁶.

Osoby uznane za Niemców zostały pozbawione praw wynikających z polskiego ustawodawstwa pracy i zobowiązane do pracy w wymiarze 60 godz. tygodniowo. Poddano je ścisłemu nadzorowi, nakazując meldować w UB o każdym przypadku uchylania się od obowiązków²⁷. Także polskim urzędnikom nie ze-

na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku [w:] *Ziemie odzyskane...*, s. 155–165; G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.

²¹ Zob. AP Kalisz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kępnie, 35, Pismo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie do starosty powiatowego, 9 III 1945 r., k. 6.

²² AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 969, Nastroje społeczeństwa i dywersja moralna, względnie zorganizowana, na terenie województwa poznańskiego, k. 1–2.

²³ *Projekt okólnika ministra administracji publicznej w sprawie postępowania z ludnością narodowości niemieckiej do wojewody poznańskiego z czerwca 1945 r.* [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 1, dok. 30, s. 141.

²⁴ AP Kalisz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kępnie, 35, Pismo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Kępnie do starosty powiatowego, 9 III 1945 r., k. 6.

²⁵ *Projekt rozporządzenia Pełnomocnika Generalnego dla Ziem Odzyskanych o oznaczeniu Niemców zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych z kwietnia 1945 r.* [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 1, dok. 18, s. 131.

²⁶ *Okólnik nr 33 dyrektora Biura Prezydijskiego Rady Ministrów J. Żuniaka do ministrów w sprawie usunięcia napisów niemieckich* [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 1, dok. 32, s. 142; *Zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego* [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 2, dok. 234, s. 358; B. Nitschke, *Wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1996, s. 123 i n.

²⁷ AAN, PUR, I/11, Tajna instrukcja PUR, 19 IV 1945 r., k. 154–155.

zwolono na utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z ludnością niemiecką, choć zakazywano także stosowania bezmyślnego lub zbędnego okrucieństwa²⁸. Zdarzały się również sytuacje odwrotne: tam gdzie ludność niemiecka dominowała, ograniczenia dotyczyły ludności polskiej. Radziecki komendant wojenny Bystrzycy i wielu innych miast na Dolnym Śląsku nie zezwalał Polakom na noszenie biało-czerwonych opasek, by „nie drażnić Niemców”²⁹.

Powszechnym zjawiskiem było wyrzucanie Niemców z dotychczas zajmowanych mieszkań i kierowanie ich do wydzielonych dzielnic w miastach. Tak było na przykład we Wrocławiu, gdzie prezydent miasta Bolesław Drobner sugerował, by Niemców wysiedlić do północno-zachodniej dzielnicy miasta, otoczonej z trzech stron torami kolejowymi, a rzeką Odrą z czwartej, co ułatwiałoby kontrolę nad nimi³⁰. Dzielnice dla Niemców tworzono także w innych miastach regionu oraz w pozostałych okręgach ziem zachodnich. W pierwszej połowie lipca 1945 r. postanowiono wysiedlić wszystkich Niemców z miast i umieścić ich w majątkach państwowych³¹. Pomysłu nie można było zrealizować, ponieważ okazało się, że z powodu braku Polaków „ludność niemiecka jest jedynym środkiem w wykonaniu wszystkich robót miejskich”³².

Plan deportowania z Polski tak dużej społeczności nie był możliwy do natychmiastowej realizacji, dlatego postanowiono wykorzystać ją jako siłę roboczą. „Niemcy muszą swą pracą przyczynić się do odbudowy zakładów przemysłowych, zniszczonych przez nich lub z ich winy przez działania wojenne, dokonać zasiewów wiosennych i sadzenia kartofli, aby zapewnić byt ludności polskiej, która przybędzie, by objąć te ziemie, z których przed wiekami Germanie wyparli ogniem i mieczem naszych braci Słowian zachodnich”³³.

Przedpoczdamskie wysiedlenia wojskowe

Zmiana sytuacji politycznej po zakończeniu wojny przyspieszyła decyzje dotyczące ludności niemieckiej mieszkającej na wschód od linii Odra–Nysa Łużycka. Dla komunistycznych władz kwestią najważniejszą było stworzenie faktów dokonanych, przesądzających o przyszłym losie tych terenów. Pierwszym krokiem było powstrzymanie powrotów tej części ludności niemieckiej, która uciekła przed nadciągającym frontem.

Masowe powroty uciekinierów nakładały się na stopniowy napływ niemieckich mężczyzn zwalnianych z armii niemieckiej. W opinii władz polskich przez

²⁸ AAN, MAP, 2416, Zarządzenie nr 1 Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, 2 IV 1945 r., k. 1.

²⁹ AAN, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów [dalej: KERMI], 69, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu na Śląsk Dolny za okres 11 V–8 VI 1945 r., 8 VI 1945 r., k. 58–59.

³⁰ AAN, MAP, 2474, Plan Bolesława Drobnera w sprawie Wrocławia, 1 IV 1945 r., k. 14.

³¹ AP Olsztyn, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, 71, Okólnik Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski do wszystkich starostów, 22 VI 1945 r., k. 11.

³² AP Olsztyn, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, 71, Pismo burmistrza Pasłęka do Starostwa Powiatowego w Pasłęku, 30 VI 1945 r., k. 34.

³³ AP Wrocław, Urząd Wojewódzki Wrocławski [dalej: UWV], I/1, Zarządzenie nr 1 Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, 2 IV 1945 r., k. 1.

słabo strzeżoną granicę przedostawali się do Polski także „bandyci, dywersanci, szpiedzy niemieccy”³⁴. Już wtedy dochodziło do pierwszych wypędzeń³⁵.

Z powodu znikomej początkowo liczby Polaków na ziemiach na wschód od Odry, do organizacji życia przystępowali ich niemieccy mieszkańcy. Na obszarach z przewagą ludności niemieckiej, przy poparciu Rosjan, rozpoczęło się tworzenie władz lokalnych składających się z Niemców. W Zielonej Górze niemiecki burmistrz zewidencjonował całą ludność, powołał milicję „składającą się z »obmanów«, którzy kontrolują porządek na mieście, posiadają klucze od niezamieszkałych jeszcze przez Niemców domów, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych”. Biuro burmistrza organizowało także zaopatrzenie w ramach systemu kartkowego. Apropozycja była na tyle dobra, że sklepy sprzedawały nawet masło i jaja. Burmistrz ustalił też kurs marki w stosunku do złotego w proporcjach 2 zł za 1 markę³⁶. Radzieccy „komendanci wojenni powołali w tych powiatach wójtów, burmistrzów, sołtysów Niemców, którzy jedynie w ich pojęciu mają prawo reprezentować ludność cywilną. Ludność polska jest z tych terenów usuwana, podczas gdy faworyzowani są wyraźnie Niemcy” – pisał w liście do dowództwa 1. Frontu Ukraińskiego Pełnomocnik Rządu na Dolny Śląsk³⁷. Podobnie działo się na całym Dolnym Śląsku, gdzie „władzę cywilną sprawowali burmistrzowie niemieccy, nominowani przez komendantów wojennych, a władzę wykonawczą stanowiła milicja, nieraz uzbrojona, z miejscowej ludności niemieckiej”³⁸. Miejsce szczególne zajmował sam Wrocław, w tym okresie zamieszkały wyłącznie przez Niemców. O poczuciu pełni władzy i bezkarności świadczy fakt, że niemiecki burmistrz miasta wydał rozkaz nakazujący wszystkim Żydom, pół-Żydom i Polakom zgłosić się do radzieckiej komendatury w celu rejestracji i przydziału pracy³⁹. W rękach niemieckich znajdowała się nie tylko cała władza administracyjna. Przy poparciu Rosjan powstawały tam także stowarzyszenia niemieckich antyfaszystów⁴⁰.

W połowie roku władze postanowiły przyspieszyć akcję wypędzenia ludności niemieckiej. Tym bardziej że trwała równocześnie akcja przesiedlania ludności polskiej z ZSRR, dla której musiało znaleźć się miejsce na ziemiach zachodnich.

³⁴ CAW, IV521.11-14, Rozkaz nr 029 sztabu 11. DP, Zommerfeld, 25 VI 1945 r., k. 22–23.

³⁵ CAW, IV521.11-14, Rozkaz nr 022 sztabu 11. DP, Zommerfeld, 8 VI 1945 r., k. 29. Proces wyjazdu Niemców z Polski przebiegał w kilku różniących się od siebie fazach. Działania podejmowane przez wojsko i polską administrację w 1945 r. nazywam „wypędzeniem”, uznając, że były to działania samowolne, bez poparcia wielkich mocarstw; taka też była ich istota. Wyjazdy od 1946 do 1949 r. uważam za wysiedlenia, odbywały się bowiem w sposób zorganizowany i były realizacją decyzji wielkich mocarstw w Poczdamie. Wyjazdy po 1950 r. uznaję za przesiedlenia lub, szczególnie w późniejszym okresie – emigrację, zob. szerzej S. Jankowiak, *Terminologia w stosunkach polsko-niemieckich*, „Sprawy Narodowościowe” Seria Nowa 1997, t. 6, z. 2 (11).

³⁶ AAN, MAP, 2443, Sprawozdanie z inspekcji powiatów północno-zachodnich Dolnego Śląska kierownika Inspekcji Przemysłowej ob. Schmidtke, 24 V 1945 r., k. 67–68.

³⁷ AP Wrocław, UWW, VI/735, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska do Dowódcy I Ukraińskiego Frontu, 26 V 1945 r., k. 32.

³⁸ AAN, KER, 69, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu na Śląsk Dolny za okres 11 V–8 VI 1945 r., 8 VI 1945 r., k. 58–59.

³⁹ AP Wrocław, Zarząd Miasta Wrocławia, 139, Rozkaz szefa Antyfaszystowskiego Ruchu Wolnościowego, 15 VI 1945 r., k. 26.

⁴⁰ AP Wrocław, Zarząd Miasta Wrocławia, 131, Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Politycznego za czerwiec 1945 r., k. 14–15.

II Armia Wojska Polskiego obsadziła granicę, a wydzielone dywizje (5., 7., 8., 10., 11., 12., 13.) otrzymały rozkaz wysiedlenia ludności niemieckiej z nadgranicznego pasa wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej⁴¹.

By zapewnić powodzenie akcji, należało najpierw odpowiednio przygotować do niej żołnierzy. Fakt, że wojna się skończyła, nie nastęrczał większych trudności. „Przypadło Wam w udziale zaszczytne zadanie, oczyścić odwieczne ziemie polskie od niemieckiego plugastwa” – pisano w rozkazie 10. DP⁴². Wojsko miało zachowywać się stanowczo, „pamiętając o tym, że jest to wykonanie zadania o wielkim politycznym znaczeniu”⁴³. „Z Niemcami postępować tak, jak oni postępowali z nami. Wielu zapomniało już, jakie było ich postępowanie z naszymi dziećmi, żonami i starcami. [...] Należy wykonywać swoje zadanie w sposób tak twardy i zdecydowany, żeby germańskie plugastwo nie chowało się po domach, a uciekało od nas samo, a znalazłszy się na swojej ziemi, dziękowało Bogu za szczęśliwe wyniesienie głów”⁴⁴. Realizacja rozkazu polegała na otoczeniu wsi lub dzielnicy miasta przez żołnierzy; mieszkańcom dawano od kilkudziesięciu minut do kilku godzin na spakowanie niezbędnych rzeczy. Następnie formowano kolumnę, którą prowadzono w kierunku Odry. Tam dokonywano rewizji, konfiskując wszystkie cenniejsze przedmioty i pozostawiając ok. 20 kg bagażu na osobę⁴⁵.

Ponieważ zakładano, że akcja obejmie tylko tereny przygraniczne, przy jej przeprowadzaniu nie przewidywano transportu kołowego. Rzeczywistość okazała się inna i ludność niemiecka musiała pieszo pokonywać niekiedy znaczne odległości, przekraczające 100, a nawet 200 km⁴⁶. W uzasadnionych przypadkach wojsko mogło zezwolić ludności na zabranie pożywienia i rzeczy osobistych, a nawet na odbywanie podróży własnymi środkami transportu (furmanki, konie, woły), które jednak odbierano przed przekroczeniem Odry⁴⁷. Pod koniec czerwca sytuację ułatwiały dobre warunki atmosferyczne, później jednak pogoda popsuła się, a ulewne deszcze stanowiły dodatkową udrękę dla wypędzanych Niemców. Było to szczególnie uciążliwe przy wielogodzinnym oczekiwaniu na przeprawę przez rzekę. Kolumny ludzi za rzeką pozostawiano najczęściej swemu losowi⁴⁸.

Rezultaty akcji wojskowej są trudne do oszacowania. W ocenie polskich historyków wojsko wypędziło za Odrę ok. 500 tys. osób. W akcji wysiedlania Niemców oprócz wojska uczestniczyły także MO i UB oraz oddziały KBW.

Wysiedlenia prowadzone przez administrację

Po zakończeniu akcji wojskowej prowadzenie wysiedleń przejęła polska administracja. Ponieważ przeważała opinia, że trzeba je kontynuować, ustalono, iż

⁴¹ Z. Romanow, *Ludność niemiecka...*, s. 16.

⁴² CAW, III-5.30, Rozkaz nr 12 sztabu 10. DP, Hirsberg, 23 VI 1945 r., k. 54–55.

⁴³ CAW, III-60.5, Rozkaz dowództwa I Korpusu II Armii WP, 22 VI 1945 r., k. 111–113.

⁴⁴ CAW, III-60.5, Rozkaz nr 0150 dowództwa II Armii WP, 24 VI 1945 r., k. 155.

⁴⁵ CAW, III-5.257, Raport z inspekcji w 12. DP odbytej w dniach 9–18 VII 1945 r., k. 280.

⁴⁶ H. Szczegół, *Przedpoczdamskie wysiedlenia Niemców z Polski (czerwiec–lipiec 1945)* [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 48.

⁴⁷ CAW, IV 521.11-14, Rozkaz nr 027 sztabu 11. DP, Zommerfeld, 21 VI 1945 r., k. 34; zob. B. Nitschke, *Wysiedlenie...*, s. 138.

⁴⁸ H. Szczegół, *Przedpoczdamskie wysiedlenia...*, s. 50.

cała operacja będzie się odbywała w sposób planowy. Wyciągnięto też wnioski z pierwszych doświadczeń wysiedleńczych. Na tym etapie nastąpiło ograniczenie tendencji do jak najszybszego „odniemczenia” ziem zachodnich na rzecz wyegzekwowania od Niemców pewnego zadośćuczynienia za popełnione zbrodnie. Wyszędleni mieli być przede wszystkim ci Niemcy, których władze uważały za „element uciążliwy”, a więc starcy, chorzy, kobiety z małymi dziećmi. Część Niemców miała pozostać, by pracować. Zalecano zatrzymywać w Polsce „wszystkie siły fachowe”, do czasu, aż będzie je można zastąpić Polakami. W praktyce okazywało się jednak, że bardzo często ci „wybitni fachowcy” to po prostu wszyscy zdolni do pracy.

Tymczasem skomplikowała się międzynarodowa atmosfera wokół problemu. Jeszcze w trakcie obrad konferencji poczdamskiej ambasada brytyjska w Warszawie przekazała polskiemu ministrowi spraw zagranicznych pismo, w którym domagała się wstrzymania dalszych wysiedleń ludności niemieckiej do okupowanych Niemiec⁴⁹. Władze postanowiły prowadzić nadal akcję, ale w celu jej zakamuflowania zmienić formę wyjazdów na „dobrowolną”⁵⁰. Jeszcze w lipcu pojawiły się ogłoszenia pełnomocników rządu informujące Niemców, że chętni do wyjazdu mogą zgłaszać się w określonym dniu, w wyznaczonym miejscu, skąd zostaną odtransportowani na dworzec kolejowy i pociągami wyjadą do Niemiec⁵¹. Rejestracja „chętnych” do wyjazdu nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów⁵². Dlatego też władze nadal prowadziły akcję wyjazdową, do której Niemcy byli kwalifikowani niezależnie od ich woli.

W drugiej połowie roku sytuacja zmieniła się. Ludność niemiecka sama deklarowała chęć wyjazdu z Polski. Do Komisarza do Spraw Repatriacji we Wrocławiu zgłosił się Paul Eggers, który za zgodą władz polskich zorganizował wyjazd Niemców z Wrocławia autobusami. Miejski autobus kursował do Zgorzelca, zabierając jednorazowo ok. 37 osób⁵³.

Przebieg deportacji był różny w zależności od lokalnych warunków. Niekiedy przypominał niestety wypędzenia zorganizowane przez wojsko. Jak zanotowano w sprawozdaniu z Wrocławia, „akcja polegała na obstawieniu wszystkich drzwi, wychodzących zarówno na ulice, jak i na podwórze, [...] opróżnianych domów oraz na wyprowadzeniu z opróżnianych domów ludności niemieckiej. Na wyprowadzeniu się ludności niemieckiej komisarze dawali pół godziny czasu”⁵⁴. Także na tym etapie nie obeszło się bez nadużyć. Najczęściej dochodziło do grabieży pozostawionego mienia, gdyż opuszczone mieszkania nie były odpowied-

⁴⁹ AMSZ, z. 6, t. 26, w. 1, Pismo ambasady brytyjskiej w Warszawie do Ministra Spraw Zagranicznych, 2 VIII 1945 r., k. 1.

⁵⁰ AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński [dalej: UWS], 1099, Plan wysiedlania Niemców ze Słupska, b.d., k. 181–188; zob. *Niemcy w Polsce...*, t. 3, dok. 154, s. 284–288.

⁵¹ AAN, MAP, 163, Zarządzenie wyjazdu do Niemiec osób narodowości niemieckiej, 21 VII 1945 r., k. 25.

⁵² AAN, Generalny Pełnomocnik, 35, Wypis ze sprawozdania inspektora Biura Kontroli Państwa z kontroli przeprowadzonej na Dolnym Śląsku, 4 IX 1945 r., k. 83.

⁵³ AP Wrocław, UWW, VI/425, Pismo zastępcy Komisarza do Spraw Repatriacji do Komisarza do Spraw Repatriacji na Dolny Śląsk, 3 I 1946 r., k. 48.

⁵⁴ AP Wrocław, Zarząd Miasta Wrocławia, 137, Sprawozdanie z akcji repatriacji Niemców z terenu VI Miejskiego Urzędu Obwodowego, 10 X 1945 r., k. 17.

nio zabezpieczone. Napadano na zgromadzonych Niemców, którym odbierano cenniejsze rzeczy z i tak niewielkiego dobytku⁵⁵.

Późną jesienią przejściowo pojawiły się protesty starostów przeciwko akcji wysiedleń. Sugerowali oni, by terminy wyjazdowe przesunąć, gdyż w przeciwnym razie zabraknie rąk do pracy przy zbiorach roślin okopowych, co spowoduje znaczne straty gospodarcze⁵⁶. Protestowali zwłaszcza starostowie z obszarów, na których było mało Polaków. Pod koniec października, po zakończeniu prac polowych, część wojewodów polecała przystąpić do bezzwłocznego wysiedlenia Niemców. Sugerowano jednocześnie, że wkrótce nastąpi akcja wysiedlenia wszystkich Niemców z Polski⁵⁷. Tym razem miała ona charakter przymusowy, dlatego władzom powiatowym polecono sporządzenie list osób, które miały zostać wysiedlone.

Trudno jest oszacować liczbę osób objętych akcją wysiedleńczą organizowaną przez administrację państwową. Według informacji PKP pociągami wyjechały 366 322 osoby⁵⁸. Nie można jednak uznać, że jest to właściwa liczba wypędzonych w tym okresie Niemców. Wyjazdy odbywały się bowiem w różnej formie. W powiatach przygranicznych transport organizowali starostowie we własnym zakresie. Trudno też ocenić liczbę wyjeżdżających indywidualnie, którzy otrzymywali tylko zaświadczenia wyjazdowe od starostów. W polskiej literaturze przedmiotu znajdujemy różne dane – od 365 tys. do 1,2 mln⁵⁹. W *Dokumentation der Vertreibung* przyjęto, że w 1945 r. Polskę opuściło ok. 400 tys. Niemców⁶⁰.

Wysiedlenia

Aktem wykonawczym uchwał poczdamskich była uchwała Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 listopada 1945 r., ustalająca szczegółowy plan wysiedlenia ludności niemieckiej z poszczególnych krajów. Określono w niej liczbę ludności niemieckiej w Polsce na 3,5 mln, z czego brytyjska strefa okupacyjna miała przyjąć 1,5 mln, a radziecka 2 mln osób. W myśl zatwierdzonego wówczas planu, wysiedlanie miało rozpocząć się w grudniu 1945 r., a zakończyć do połowy 1946 r.⁶¹ Ogólne wytyczne sformułowane przez Sojuszniczą Radę Kontroli należało i tak skonkretyzować w dwustronnych rozmowach.

⁵⁵ AP Poznań, Urząd Wojewódzki Poznański [dalej: UWP], 127, Meldunek Szczepana Marczewskiego do szefa Kryminalnej Służby Śledczej ob. kpt. Tomczaka, 19 XI 1945 r., k. 217.

⁵⁶ AP Poznań, UWP, 126, Pismo starosty powiatowego średzkiego do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, 12 X 1945 r., k. 37.

⁵⁷ AP Poznań, UWP, 126, Okólnik wojewody poznańskiego, 30 X 1945 r., k. 47.

⁵⁸ AAN, PUR, XIV/22, Liczba przewiezionych osób repatriantów i przesiedleńców przez Polskie Koleje Państwowe, b.d., k. 128.

⁵⁹ Zob. S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, s. 41 i n.; A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 131; B. Nitschke, *Wysiedlenie...*, s. 161; M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku. Działalność Ministerstwa Ziemi Odzyskanych w latach 1945–1948*, Warszawa 1973, s. 153.

⁶⁰ *Dokumentation der Vertreibung aus Ost-Mitteleuropa*, t. 1, cz. 1, Bonn 1953, s. 155E.

⁶¹ AMSZ, z. 6, t. 666, w. 42, *Plan przesiedlenia niemieckiej ludności z Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Polski do czterech stref okupacyjnych Niemiec*, [20 XI 1945 r.] [w:] P. Lippóczy, T. Walichnowski,

W Polsce podjęto więc przygotowania organizacyjne do uruchomienia transportów na dużą skalę. Stroną techniczną akcji miał się zająć Państwowy Urząd Repatriacyjny. Do jego zadań należało zorganizowanie punktów zbornych, gdzie miała gromadzić się wyjeżdżająca ludność, ich pełne zaopatrzenie, organizacja środków transportowych i konwoju, załadowywanie transportów. Ponieważ akcja wysiedleńcza miała rozpocząć się na terenach o największej liczbie ludności niemieckiej, punkty zborne tworzono w poszczególnych powiatach. Najczęściej lokalizowano je w pobliżu dworców kolejowych, co ułatwiało dalszą organizację transportów. Tam odbywała się kontrola bagażu wysiedlanych oraz sprawdzenie, czy w grupach nie znajdują się osoby, które powinny pozostać w Polsce (przestępcy wojenni, fachowcy, autochtoni). Wszyscy wyjeżdżający mieli być badani przez lekarza i dezynfekowani. Działające w punktach Komisje Weryfikacyjne rozpatrywały wnioski osób posiadających polskie pochodzenie⁶². Dostarczanie ludności niemieckiej do punktów zbornych należało do starostów. Przed załadowaniem transportów komisja celna dokonywała rewizji bagażu. Wyjeżdżający mogli zabrać ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy (ubrania, bieliznę, obuwie, pościel i niewielką ilość sprzętu kuchennego) oraz 500 marek na osobę. Zakazano wywozu waluty polskiej oraz kruszców szlachtetnych⁶³.

Kierownicy punktów zbornych zwracali się do lokalnych dyrekcji kolei z prośbą o podstawienie w oznaczonym dniu składu pociągu. Transport składał się zwykle z 55 wagonów towarowych. Skrajne przeznaczone były do przejazdu polskiego personelu i konwoju, środkowe (25. i 26.) przeznaczone były dla chorych. Drugi wagon służył do przechowywania żywności w czasie przejazdu. Przeciętnie kierowano do wagonu po 35 osób, co pozwalało umieścić w transporcie ok. 1750 ludzi. Nadzór sprawował polski kierownik transportu. Pomagał mu kierownik wyznaczony spośród ludności niemieckiej.

Pociągi przybywały do punktów zdawczych, w których następowało ich przekazanie misji angielskiej i radzieckiej. Sprawdzały one stan transportu i decydowały o przekroczeniu granicy. Takie punkty funkcjonowały w Kaławsku i Szczecinie. Później transporty kierowane były z Kaławska do Wehrkirch oraz przez Tuplice do Forst w radzieckiej strefie okupacyjnej⁶⁴.

W pierwszej kolejności mieli opuścić Polskę Niemcy pozostający bez zatrudnienia, bierni zawodowo: kobiety, dzieci, starcy, niezdolni do pracy; osoby, których obecność może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu według uznania władz administracji ogólnej; osoby wymagające opieki; inwalidzi wojenni, wojskowi i cywilni. W drugiej kolejności miałyby wyjechać osoby zatrudnione w gospodarstwach chłopskich, pomoc domowa i pracownicy niewykwalifikowani. W trzeciej fazie – pracownicy wykwalifikowani, których można zastąpić pracownikami polskimi bez szkody dla życia gospodarczego, a dopiero w ostatniej kolejności, i to w trybie indywidualnym – wybitni fachowcy, których usunięcie z granic państwa polskiego miało być ściśle skoordynowane z pojawieniem się na

Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów, Warszawa–Łódź 1982, s. 56–59.

⁶² S. Banasiak, *Przesiedlenie...*, s. 59 i n.

⁶³ *Ibidem*, s. 67 i n.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 78 i n.

tych ziemiach odpowiednio wykwalifikowanych Polaków. Wyjazdy miały się rozpocząć od mieszkańców miast⁶⁵.

Deportacja Niemców z Polski groziła odpływem fachowców zatrudnionych w różnych gałęziach gospodarki. Polecono więc poszczególnym zakładom pracy, by jak najszybciej wystąpiły o ich reklamacje⁶⁶. 28 stycznia 1946 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło wydawać fachowcom niemieckim zaświadczenia koloru białego, niebieskiego i czerwonego. Razem z nimi w Polsce miały pozostać ich rodziny⁶⁷.

Po długich i trudnych rozmowach 14 lutego 1946 r. doszło do podpisania umowy między brytyjską Armią Renu a władzami polskimi w Warszawie. Precyzowała ona zasady i procedury obowiązujące podczas wysiedlania ludności niemieckiej z Polski. Pierwsze transporty drogą lądową planowano wysłać 20 lutego 1946 r.⁶⁸ Wysiedlani Niemcy mieli być na granicy polskiej przejmowani przez przedstawicieli wojskowych władz brytyjskich. W tym celu do Szczecina i Kaławska – punktów zdawczych w Polsce – przybyły angielskie misje łącznikowe.

Przeciągające się negocjacje, a następnie pośpieszne formowanie transportów, przy niedoinformowaniu władz lokalnych, spowodowały pewne problemy, zwłaszcza w Kaławsku. Sformowane transporty nie mogły wyjechać, władze radzieckie nie wyraziły jeszcze bowiem zgody na ich przyjmowanie. Po jej uzyskaniu, 24 lutego, odszedł pierwszy transport. Mimo początkowych trudności w następnym okresie liczba Niemców wysiedlanych do strefy brytyjskiej szybko rosła. Strona radziecka zasugerowała Polakom, aby jak najszybciej przewieźli do strefy angielskiej zaplanowaną liczbę ludności (1,5 mln), obiecując jednocześnie, że następnie przyjmie do siebie pozostałych w Polsce Niemców.

Wysiedlenia rozpoczęto od ziem, na których odsetek ludności niemieckiej był największy, czyli od Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego. W połowie roku akcją objęto pozostałe województwa. 5 maja 1946 r. w Berlinie podpisano umowę o przyjmowaniu transportów wysiedleńców do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Tak jak w przypadku strefy angielskiej, transporty miały być odprawiane przez punkt zdawczy w Forst. Ustalono, że dziennie powinien być przekazywany co najmniej jeden transport (1,5–1,7 tys. osób). Wszyscy wyjeżdżający musieli przejść badania lekarskie; w przypadku ujawnienia chorób zakaźnych chorzy mieli wrócić do Polski⁶⁹. Równocześnie 28 maja 1946 r. Komisja

⁶⁵ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych [dalej: MZO], 527, Uwagi do projektu instrukcji dla władz administracyjnych o repatriacji ludności niemieckiej z granic państwa polskiego, 14 I 1946 r., k. 21–22; AMSZ, z. 6, t. 1725, Instrukcja dla władz administracyjnych o repatriacji ludności niemieckiej z granic państwa polskiego, styczeń 1946 r., k. 12–16.

⁶⁶ AAN, MZO, 563, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska do pełnomocników obwodowych, 25 I 1946 r., k. 16.

⁶⁷ AP Szczecin, UWS, 1099, Pismo MZO do Wojewody jako Pełnomocnika Rządu RP w Bydgoszczy, 28 I 1946 r., k. 51.

⁶⁸ AMSZ, z. 6, t. 666, w. 42, Umowa między brytyjskimi i polskimi reprezentantami w międzysojuszniczej egzekutywie repatriacyjnej w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski zawarta w imieniu brytyjskiej Armii Renu i władz polskich w Warszawie, 14 II 1946 r., k. 61–63; zob. S. Banasiak, *Przesiedlenie...*, s. 47 i n.

⁶⁹ AMSZ, z. 6, t. 666, w. 42, Układ polsko-radziecki zawarty w międzysojuszniczej egzekutywie repatriacyjnej przy Radzie Kontroli dotyczący przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 5 V 1946 r., k. 73–74.

Dewizowa podjęła decyzję o zwiększeniu kwoty, którą wyjeżdżający mogli zabrać, do 1000 marek, co także można uznać za ukłon w stronę Rosjan⁷⁰. Akcja deportacji do radzieckiej strefy okupacyjnej nie przybrała początkowo większych rozmiarów⁷¹. Transporty z Niemcami Rosjanie zaczęli przyjmować od maja, co wpłynęło na wzrost liczby wyjeżdżających.

Ludność niemiecka różnie reagowała na rozpoczęcie deportacji. Niektórzy pogodzili się ze swym losem, biernie go akceptując, inni starali się uniknąć wysiedlenia⁷². By zapewnić systematyczność i sprawność organizacji transportów, minister ziem odzyskanych zarządził kontrolę ruchu ludności niemieckiej. Niemcy nie mogli dowolnie opuszczać swego miejsca zamieszkania i przenosić się do innej miejscowości bez indywidualnego zezwolenia⁷³.

Sytuacja skomplikowała się w związku z nadchodzącą zimą. W tym okresie wagony przeznaczone do transportowania Niemców miały być ogrzewane i wyścielane słomą. Stosowne decyzje zostały podjęte, jednak ich realizacja nie przebiegała bez problemów. Jedną z przyczyn było znikanie wyposażenia wagonów na terenie stref okupacyjnych. Braki zaopatrzeniowe w Polsce powodowały, że wysyłano transporty nie zawsze odpowiednio zabezpieczone przed mrozem. Przynosiło to czasem tragiczne skutki, stanowiąc jednocześnie podstawę do oskarżania Polski o prowadzenie wysiedleń niezgodnie z umową. Z tego też powodu władze brytyjskie wstrzymały przyjmowanie przesiedleńców. Strona polska została o tym powiadomiona 23 grudnia 1946 r.⁷⁴ Ostatecznie transporty przestano przyjmować w styczniu 1947 r. Najlepszym komentarzem do powstałego problemu jest raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. W sprawozdaniu za styczeń gen. Jakub Prawin pisał: „Materiału do ostrej kampanii na temat nieludzkich warunków wysiedlania Niemców [...] dostarczyliśmy, niestety, w znacznej części sami. Sprawa złych warunków wysiedlania, niedostosowanych do pory zimowej, poruszana była już w ciągu grudnia zarówno przez prasę niemiecką, jak i w cichej plotce, jak wreszcie w ostrzeżeniach prywatnych w Egzekutywie Repatriacyjnej przy Radzie Kontroli. Powiadomiliśmy o tym Warszawę za pośrednictwem Misji Repatriacyjnej. Bardzo skrupulatnie i po kilkakroć zawiadamialiśmy również o wstrzymaniu transportów na okres świąteczny oraz później. Tymczasem transporty szły nadal mimo trwających mrozów. O ile niektóre meldunki ze strefy angielskiej możemy traktować jako celowo przesadzone, to meldunki sowieckie, z pewnością wstrzemięźliwe, podają liczbę ciężko odmrożonych na 262, a zmarłych z zimna na 5 osób. [...] Strzał odniósł podwójny sukces: wywołał głośny krzyk oskarżenia przeciwko nam w najmniej dla nas odpowiednim momencie oraz wzbudził w Niemczech przekonanie, że wysiedlanie z Polski zostało wstrzymane tylko na skutek ich krzyku”⁷⁵.

⁷⁰ AMSZ, z. 6, t. 666, w. 42, Pismo Biura Komisji Dewizowej do Ministerstwa Skarbu, 29 V 1946 r., b.p.

⁷¹ AP Szczecin, UWS, 119, Pismo okólne Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 9 VI 1946 r.

⁷² AP Poznań, PUR, 2107, Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr 49, 16 V 1946 r., k. 8.

⁷³ AP Poznań, PUR, 2107, Zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych o kontroli ruchu ludności niemieckiej, 16 V 1946 r., k. 31.

⁷⁴ AAN, MZO, 528, Pismo gen. Johna Browna do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, 10 I 1947 r.

⁷⁵ AMSZ, z. 6, t. 720, w. 48, Raport polityczny nr 242/8/47 Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, styczeń 1947 r.

Także radzieckie władze okupacyjne 10 stycznia podjęły decyzję o wstrzymaniu przyjmowania Niemców. Zadeklarowały jednak, że przyjmą już przygotowane transporty, choć dotrą one po tej dacie. Mimo wspomnianych trudności planowano wznowienie akcji wysiedleń na wiosnę 1947 r. Oceniając z optymizmem ówczesną sytuację, MZO zakładało, że dokończenie akcji wysiedlania Niemców z Polski potrwa kilka miesięcy, a nie cały rok 1947.

Podejmowane wiosną 1947 r. próby wznowienia transportów Niemców z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej natrafiły na poważne przeszkody, mimo deklaracji strony polskiej o usunięciu wszystkich niedociągnięć, które spowodowały wstrzymanie akcji. Ostatecznie do wznowienia wysiedleń do strefy brytyjskiej już nie doszło. Władze radzieckie od początku wznowienia ruchu przesiedleńczego wiosną 1947 r. prosiły o kierowanie do ich strefy jak najwięcej Niemców zdolnych do pracy, w tym możliwie najwięcej górników⁷⁶.

Także w Polsce podjęto kroki mające zapewnić ciągłość transportów. Podstawowym problemem było zgromadzenie wystarczającej liczby Niemców. Tymczasem nasilało się zjawisko unikania wyjazdów. Co więcej, Niemców ukrywały nie tylko osoby prywatne, ale także urzędnicy czy też kierownicy różnych zakładów pracy, którzy „nie mogą zrozumieć wagi przeprowadzanej akcji repatriacyjnej”. By temu zapobiec, MZO zalecało wzmoczenie kontroli „ruchu osobowego ludności niemieckiej”⁷⁷. Sugerowano także zainteresowanym resortom, by przygotowały się do nowego „sezonu” przez gruntowną weryfikację zaświadczeń reklamacyjnych⁷⁸. Przypominano równocześnie osobom odpowiedzialnym za organizowanie akcji wysiedleńczej, że błędy ujawnione w 1946 r. nie mogą się powtórzyć. Szczególny nacisk kładziono na zapewnienie wyjeżdżającym ogrzewania w wagonach, transporty miały być bowiem organizowane jeszcze w okresie zmiennej pogody. Zwiększono też kontrolę na każdym etapie wysiedleń, aby zapobiec nadużyciom. Polecano nawet, by „życiowo” prowadzić kontrolę bagażu wyjeżdżających. Nie wolno było odbierać rzeczy codziennego użytku.

Oficjalne wznowienie wysiedleń nastąpiło 20 kwietnia 1947 r.⁷⁹ Do końca miesiąca zaplanowano odprawienie osiemnastu transportów, głównie z województwa wrocławskiego i szczecińskiego. W stosunku do poprzedniego roku w organizacji nastąpiły pewne zmiany. Wszystkie transporty przechodziły przez punkt zdawczy w Kaławsku. Zalecono także zwiększenie opieki sanitarnej na poszczególnych etapach akcji, by uniknąć oskarżeń o łamanie zasad⁸⁰.

Ponieważ nasilało się zjawisko uchylania się od wysiedleń, władze poleciły, by odpowiedzialne resorty i urzędy reagowały na publiczne używanie języka

⁷⁶ AMSZ, z. 6, t. 1725, Notatka służbowa z podróży do Warszawy w dniach 23–27 IX 1947 i z całości sprawy przesłania górników z Polski do strefy radzieckiej w Niemczech, widzianej z poziomu przedstawiciela polskiego w międzysojuszniczej egzekutywie repatriacyjnej, na tle całości zagadnienia przesiedlania Niemców do obu stref, 6 X 1947 r., k. 214–223.

⁷⁷ AP Poznań, PUR, 7, Pismo okólnie Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 22 III 1947 r., k. 61.

⁷⁸ AAN, MZO, 528, Pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Ministerstwa Przemysłu, 7 II 1947 r., k. 7.

⁷⁹ AP Poznań, PUR, 2074, Okólnik Głównego Delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych do wojewodów, 13 IV 1947 r.

⁸⁰ AP Szczecin, PUR, 419, Zarządzenie Głównego Delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 12 IV 1947 r.

niemieckiego i sprawdzały, czy używające go osoby mają prawo pobytu w Polsce. Postanowiono także ograniczyć liczbę Niemców przebywających w majątkach kontrolowanych przez Armię Radziecką. Dotychczas rodziny takich osób, nawet jeśli w chwili gdy zakwalifikowano je do wyjazdu, mieszkały gdzie indziej, natychmiast przeprowadzały się na teren majątku, chroniąc się w ten sposób przed polskimi władzami. Było publiczną tajemnicą, że pod osłoną Rosjan odbywał się ruch ludności niemieckiej, i to w obie strony⁸¹. By temu zapobiec, Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji Ludności Niemieckiej zawarł z dowództwem Północnej Grupy Wojsk Radzieckich umowę, na mocy której Niemcy podlegali całkowicie ustawodawstwu polskiemu. Dotyczyły ich więc zarządzenia wydawane przez władze polskie. Ustalono także liczbę Niemców, którzy po 1 czerwca 1947 r. za zgodą władz lokalnych nadal mieli pozostać w Polsce w majątkach kontrolowanych przez Rosjan. Pozostałych należało zwolnić, powiadamiając o tym polskie władze. W związku z tym anulowano wszystkie wydane dotychczas zaświadczenia reklamacyjne dla Niemców pracujących u Rosjan⁸². W ocenie strony polskiej zatrudniali oni ok. 100 tys. Niemców. W wyniku starań władz polskich liczba ta spadła do 14,5 tys. osób. Dowództwo radzieckie wydało ponadto surowy zakaz zatrudniania Niemców przez poszczególnych oficerów. W okresie wiosennych prac polowych nasiliło się także zjawisko nielegalnego zatrudniania ludności niemieckiej przez osoby prywatne. Z tej przyczyny MZO poleciło wojewodom dopilnować, by osoby wyznaczone do transportów dotarły do punktów zbornych w planowanych terminach⁸³.

W 1947 r. nie wznowiono już jednak wysiedleń na skalę z poprzedniego roku, choć władze polskie podejmowały wysiłki w tym kierunku. Podstawowym powodem była stosunkowo niewielka liczba ludności niemieckiej i wynikające stąd trudności w kompletowaniu transportów. Władze polskie zakładały, że akcją deportacyjną uda się zakończyć do 1 października 1947 r. Pod koniec lipca 1947 r. Józef Jaroszek – Główny Delegat MZO – udał się do Berlina, gdzie odbył naradę z przedstawicielem radzieckich władz okupacyjnych płk. Jewsiejewem. Poinformował go, że w Polsce pozostało do wysiedlenia ok. 300 tys. Niemców. Miesięcznie wyjeżdżało ok. 90 tys. osób. By zrealizować plan zakończenia wysiedleń w 1947 r., postanowiono w sierpniu, wrześniu i październiku zwiększyć o siedem liczbę odprawianych miesięcznie transportów. Podczas pobytu delegata w Berlinie doszło także do spotkania z przedstawicielami brytyjskich władz okupacyjnych. Podczas rozmów uzgodniono, że strefa brytyjska przyjmie pewną liczbę Niemców z Polski, głównie osoby z rozdzielonych rodzin⁸⁴.

Zyczliwość Rosjan nie była przypadkowa. Jaroszek obiecał Jewsiejewowi, że do transportów będą włączani górnicy. Rosjanie chcieli zawrzeć nową umowę, w której kwestia ta byłaby jednoznacznie rozstrzygnięta, tzn. dokładnie określona liczba górników w wieku od 16 do 50 lat, którzy w kolejnych miesiącach dotrą do strefy radzieckiej. Strona polska gotowa była pójść na kompromis i co

⁸¹ AAN, MZO, 62, Notatka służbowa, 18 VI 1947 r.

⁸² AP Zielona Góra, UWP Ekspozytura w Gorzowie, 78, Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 28 VIII 1947 r., k. 191.

⁸³ AAN, MAP, 135, Telefonogram Ministerstwa Ziem Odzyskanych do wojewodów, 16 V 1947 r.

⁸⁴ AAN, MAP, 784, Sprawozdanie Głównego Delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Spraw Repatriacji Niemców z pobytu w Berlinie w dniach 24–29 VII 1947 r., k. 8.

miesiąc, od sierpnia do października, wysłać po tysiąc górników⁸⁵. Ostatecznie zapewniono Rosjan, że Polska wyśle tylu górników, ilu będzie mogła.

Ponieważ władze polskie obawiały się, że transporty przestaną być przyjmowane, MZO poleciło przyspieszyć akcję wysiedleńczą, by ostatecznie zakończyć ją do 1 listopada 1947 r. Po tej dacie w Polsce mieli pozostać tylko reklamowani fachowcy i ludność niezwerifikowana⁸⁶. W 1947 r. transporty kierowane były już tylko do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Mimo oficjalnie deklarowanej przyjaźni kwestia kontynuowania wysiedleń z Polski nie była prosta. Rosjanie coraz bardziej odczuwali problemy związane z rozmieszczaniem tak dużej liczby ludności na okupowanym terenie. Było to tym bardziej kłopotliwe, że w transportach mało było zdolnych do pracy mężczyzn, gdyż wysiedlano głównie kobiety, dzieci i starców. Zwiększało to obciążenie władz okupacyjnych, które musiały zapewnić tym ludziom mieszkanie i utrzymanie. Dlatego też w połowie października strona polska została powiadomiona przez przedstawiciela władz radzieckich w Niemczech, że podjęły one decyzję o zakończeniu przyjmowania transportów wysiedleńców z Polski w momencie, gdy liczba przyjętych w 1947 r. osiągnie 520 tys. Powoływano się przy tym na oświadczenie ministra Władysława Wolskiego z kwietnia, który zapytany, ilu Niemców mieszka w Polsce, podał taką właśnie liczbę. Minister Wolski obawiał się, że wstrzymanie transportów może nastąpić z dnia na dzień, do 14 października strefa radziecka przyjęła bowiem 475 tys. Niemców z Polski⁸⁷. Obawy te szybko się potwierdziły, gdyż gen. Grochow zawiadomił gen. Prawina, iż od 20 października liczba Niemców przyjętych przez strefę radziecką w 1947 r. przekroczy 500 tys. By zapobiec wstrzymaniu przyjmowania transportów, Prawin zwrócił się do marszałka Wasilija Sokołowskiego w oficjalnym piśmie, w którym udawał, że Rosjanie nie wywiązali się dotychczas z przyjętych zobowiązań (2 mln Niemców z Polski)⁸⁸.

Od początku akcji do 31 grudnia 1947 r. zorganizowano 1337 transportów, w których wyjechało 2 189 286 Niemców. Nie oznaczało to jednak wysiedlenia wszystkich Niemców. W grudniu w Polsce mieszkało ich jeszcze ponad 100 tys.⁸⁹ W styczniu 1948 r. starostowie w województwach zachodnich otrzymali polecenie przeprowadzenia spisu ludności niemieckiej przebywającej w ich powiatach. Jak pokazuje przykład Poznańskiego, na tym etapie zainteresowanie urzędników lokalnych sprawą wysiedleń było już jednak słabe, a wykonywanie poleceń co najmniej problematyczne. Nie pomagały groźby ze strony wojewodów przypominających,

⁸⁵ AMSZ, z. 6, t. 1725, Repatriacja Niemców, 19 VIII 1947 r., k. 188–191.

⁸⁶ AAN, MZO, 529, Telefonogram Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 16 X 1947 r., k. 83.

⁸⁷ AMSZ, z. 6, t. 1725, Raport w sprawie zawiadomienia przez władze radzieckie o zakończeniu przyjmowania transportów z Niemcami, 13 X 1947 r., k. 224–226.

⁸⁸ AMSZ, z. 6, t. 1738, Pismo gen. Jakuba Prawina do marszałka Wasilija Sokołowskiego, głównodowodzącego radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, 17 X 1947 r.

⁸⁹ AAN, MAP, 759, Sprawozdanie z województwa pomorskiego w sprawie zebrania danych o Niemcach, byłych obywatelach Polski, w zakresie właściwości Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej, 20 XII 1947 r., k. 74–76; AP Wrocław, UWW, VI/41, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego za pierwszy kwartał 1948 r., [1 IV 1948 r.], k. 21; AAN, MAP, 759, Sprawozdanie z podróży służbowej do województwa gdańskiego odbytej w dniach 9–13 XII 1947 r., a poświęconej zebraniu materiałów do zagadnienia niemieckiego.

że „starostowie widocznie nie rozumieją tak ważnego problemu, jakim jest dla państwa problem ludności niemieckiej”⁹⁰.

Interesującym zjawiskiem w lutym 1948 r. okazała się fala powrotów wysiedlonych wcześniej Niemców. Przekraczali oni ciągle słabo strzeżoną granicę i udawali się do poprzednich miejsc zamieszkania, gdzie nowi właściciele ich gospodarstw dawali im pracę⁹¹.

31 maja 1948 r. władze polskie zawarły z Rosjanami nową umowę dotyczącą deportacji pozostałych w Polsce Niemców. Przewidywała ona wysiedlenie od czerwca do października 40 tys. robotników oraz dodatkowo członków ich rodzin zwolnionych z pracy w fabrykach i majątkach ziemskich. W grupie tej miało się znaleźć 3 tys. górników, w tym 2100 poniżej 45 lat⁹². Na tym etapie przesiedleń spełnienie tych warunków było jednak trudne. Nie prowadzono już aktualnej ewidencji ludności niemieckiej. Bardzo szybko zareagował przemysł węglowy. Jego przedstawiciele zwrócili się do władz, by wstrzymać wysyłanie górników. Ponieważ zdawano sobie sprawę, że oznaczałoby to zerwanie umowy, proponowano podjąć z Rosjanami rozmowy, a w czasie ich trwania nadal wykorzystywać Niemców do pracy. Obawiano się jednak, że jeśli w transportach nie będzie górników, to Rosjanie wstrzymają ich przyjmowanie. MSZ zaproponował rozwiązanie pośrednie. Ponieważ umowa nie określała, czy należy wysyłać górników pracujących pod ziemią czy na powierzchni, a Polsce zależało na zatrzymaniu górników dołowych, zalecano, by do transportów włączać pracowników naziemnych⁹³.

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego poszło jeszcze dalej i po prostu fałszowało zaświadczenia. W transportach byli więc „górnicy”, którzy w kopalni pracowali 2–3 dni. Oszustwo wyszło na jaw, gdyż w punkcie zdawczym oficer radziecki – z zawodu górnik – szybko zorientował się w całej sprawie. W wyniku kontroli ustalono, że duża grupa wysiedlanych nie pracowała w zawodzie, zaliczono ich więc do „zwykłych repatriantów”. Wyciągając „właściwe” wnioski z zaistniałej sytuacji, władze polskie postanowiły lepiej przygotować wyjeżdżających do nowego zawodu. W Wałbrzychu i w powiecie wałbrzyskim dokonano rejestracji Niemców, których następnie kierowano do kopalń. Po kilku tygodniach byli oni już na tyle obeznani z pracą górnika pod ziemią, że wysłano ich jako „górników”, podczas gdy, jak stwierdzono w sprawozdaniu, „naprawdę wartościowy niemiecki element górniczy będzie mógł być zatrzymany do czasu ostatecznego, całkowitego zastąpienia go górnikami polskimi”⁹⁴. Dzięki takiej polityce od 12 czerwca do 24 września 1948 r. w transportach umieszczono tylko 1979 pracowników Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

⁹⁰ AAN, MZO, 558, Okólnik wojewody poznańskiego, 3 II 1948 r.

⁹¹ AAN, MZO, 565, Notatka dr. Taubego, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWW, 1 III 1948 r., k. 6.

⁹² AMSZ, z. 6, t. 764, w. 54, Porozumienie o porządku i warunkach przyjęcia niemieckich przesiedleńców z Polski do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 31 V 1948 r.

⁹³ AMSZ, z. 6, t. 764, w. 54, Notatka służbowa z konferencji odbytej 7 VIII 1948 r. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie repatriacji Niemców z Polski do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech w ramach porozumienia polsko-radzieckiego, k. 154–155.

⁹⁴ AAN, MZO, 1027a, Sprawozdanie z kontroli akcji repatriowania Niemców z punktu zbiorczego w Wałbrzychu w dniach 20 VIII–6 IX 1948 r.

Po 1 października zatrudniało ono nadal ponad 8 tys. pracowników narodowości niemieckiej⁹⁵. W październiku do transportów włączano głównie ludność niemiecką zamieszkałą w pasie nadgranicznym, w związku z decyzją o jego „oczyszczeniu z Niemców”⁹⁶.

Ogółem w 1948 r. do radzieckiej strefy okupacyjnej wyjechało tylko 42 797 Niemców⁹⁷. Na niewielką skalę akcja wysiedleńcza była kontynuowana także w 1949 r.

Szacuje się, że po zakończeniu akcji wysiedleńczej w Polsce pozostało jeszcze ok. 170 tys. Niemców⁹⁸. W polityce państwa wobec mniejszości niemieckiej zaczęły następować poważne zmiany. Wynikały one w głównej mierze z faktu istnienia dwóch państw niemieckich, z których NRD była sojusznikiem Polski, a z RFN nie utrzymywano oficjalnych stosunków. W tej sytuacji NRD stała się jedynym „opiekunem” niemieckiej mniejszości w Polsce.

Władze polskie uznały, że pod koniec 1949 r. akcja wysiedleńcza została zakończona i dalsze wyjazdy z Polski nie będą możliwe. W styczniu 1950 r. na mocy specjalnej uchwały KC PZPR zrównano warunki pracy i płace robotników niemieckich z polskimi⁹⁹. Innym przejawem normalizacji było objęcie dzieci niemieckich obowiązkiem szkolnym. Zasadnicze zmiany nastąpiły w kwestii tworzenia szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania. Rozpoczęły także działalność niemieckie stowarzyszenia kulturalne. Mimo tych zmian władze NRD rozpoczęły starania o umożliwienie wyjazdu pewnej części Niemców, którzy zostali rozłączeni z rodziną.

2 stycznia 1950 r. polskie władze centralne pod naciskiem podjęły decyzję o połączeniu rozdzielonych w wyniku wojny i wysiedleń rodzin. Tak rozpoczęła się kolejna faza akcji wyjazdowej. Należy jednak podkreślić, że na tym etapie istniała zasadnicza różnica w stosunku do okresu wcześniejszego, ponieważ teraz o zgodę na wyjazd ubiegali się sami Niemcy, choć władze polskie korzystały też z okazji, by włączyć do transportów tych Niemców, którzy z różnych powodów byli niewygodni. Początkowo planowano, że akcja potrwa rok. W rzeczywistości

⁹⁵ AP Katowice, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, 4763, Notatka dotycząca Niemców dolnośląskich, 2 X 1948 r., k. 135–136.

⁹⁶ AAN, MZO, 536, Pismo wojewody wrocławskiego do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 20 X 1948 r.; AAN, MZO, 536, Sprawozdanie z konferencji odbytej 18 X 1948 r. w godz. 9.00–13.00 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

⁹⁷ AMSZ, z. 6, t. 26, w. 1, Zestawienie ilości repatriowanych Niemców przybyłych z podanych województw, którzy zdani na punkcie granicznym w Tuplicach-Forst opuścili Polskę w roku 1948, według miesięcy.

⁹⁸ AAN, MAP, 753, Wykaz mniejszości narodowych. Podana w wykazie liczba ludności niemieckiej w Polsce (170 tys.) nie jest wiarygodna. Podstawowa przyczyna to mechaniczne traktowanie ludności autochtonicznej jako Polaków. Dość powszechnym zjawiskiem było bowiem nielegalne zatrudnianie Niemców, i to zarówno przez zakłady państwowe, jak i osoby prywatne. Poza tym część początkowo deklarowała się jako Polacy, a następnie z różnych przyczyn zmieniła zdanie. Zjawisko to nasiliło się w latach pięćdziesiątych. W miarę rozwoju akcji wyjazdowej liczba Niemców gwałtownie rosła.

⁹⁹ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 1640, Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce, 20 VII 1950 r., k. 67–69; zob. L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 114.

wysyłanie transportów przeciągnęło się do początków kwietnia 1951 r. Do tego czasu w transportach zbiorowych wyjechało 75 757 osób¹⁰⁰. W następnych latach wyjazdy odbywały się nadal, choć ich skala była zdecydowanie mniejsza. Na początku 1953 r. planowano nawet całkowite zakończenie akcji wyjazdowej, ale sytuacja zmieniła się po powstaniu czerwcowym w NRD. Władze NRD przekonały stronę polską, że zgoda na wyjazd ludności niemieckiej z Polski przyczyni się do szybszej „normalizacji” sytuacji wewnętrznej¹⁰¹. Prawdziwy przełom nastąpił w okresie „odwilży” w 1955 r. Za zgodą władz partyjnych zarządy Polskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża RFN podjęły rozmowy zakończone porozumieniem umożliwiającym wyjazd ludności niemieckiej z Polski do RFN. Akcja łączenia rodzin pomiędzy Polską a RFN, która przybrała znaczne rozmiary, została zakończona w lutym 1959 r. W latach pięćdziesiątych do obu państw niemieckich wyjechało z Polski łącznie 350 tys. Niemców. W ten sposób problem Niemców w Polsce został praktycznie rozwiązany. W kolejnym dziesięcioleciu nadal możliwe były wyjazdy ludności powołującej się na swe niemieckie pochodzenie, odbywały się one jednak już w trybie indywidualnym. Rozmiar zjawiska był zdecydowanie mniejszy, rocznie opuszczało Polskę ok. 10 tys. Niemców. Na masową skalę wyjazdy pojawiły się dopiero w latach siedemdziesiątych.

Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej w okresie powojennym ulegała zmianom. Początkowo liczone na to, że w stosunkowo krótkim czasie Niemcy zostaną wypędzeni przez armię. Szybko okazało się, że koncepcja ta ze względu na liczbę ludności niemieckiej nie może zostać zrealizowana. Założono więc całkowite wyeliminowanie Niemców przez masowe wysiedlenia prowadzone przez administrację państwową. Polskie prawodawstwo nie uwzględniało nawet praw ludności niemieckiej. Do chwili deportacji Niemcy mieli stanowić darmową siłę roboczą czasowo pozostającą w Polsce. Tak określony status nie budził też większych oporów moralnych polskiego społeczeństwa, które miało jeszcze ciągle w pamięci koszmar okupacji niemieckiej. Należy jednak podkreślić, że nawet wtedy w indywidualnych przypadkach nie tylko nienawiść kształtowała wzajemne stosunki. Pozytywne jednostkowe przykłady nie wpływały na politykę państwa. Zakończenie akcji wysiedleń miało oznaczać koniec „problemu niemieckiego” w Polsce. Okazało się jednak, że władze centralne nie miały pełnego rozeznania w skali zjawiska. Ponieważ znaczna liczba osób pochodzenia niemieckiego z różnych powodów pozostała w Polsce, konieczne stało się uregulowanie ich sytuacji. Najpierw zrównano je w prawach pracowniczych oraz objęto takim samym jak Polaków zakresem pomocy socjalnej. Pewnego rodzaju przyznaniem się do istnienia mniejszości niemieckiej w Polsce była zgoda na tworzenie szkół z niemieckim językiem nauczania, istnienie prasy niemieckojęzycznej, czy wresz-

¹⁰⁰ AMSZ, z. 10, t. 399, w. 44, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 12 V 1951 r.

¹⁰¹ Szerzej zob. S. Jankowiak, *Akcja „łączenia rodzin” między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w latach 1949–1954*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 3; *idem*, *Łączenie rodzin między Polską a NRD w latach 1955–1959*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4; *idem*, *Akcja łączenia rodzin między Polską a Republiką Federalną Niemiec w latach 1950–1959* [w:] *Ziemie Zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.

cie towarzystw kulturalnych. Działo się to jednak już w okresie, w którym sami zainteresowani wyrażali chęć wyjazdu z Polski do Niemiec. Błędy w polityce państwa wobec ludności uznanej wcześniej za rodzimą spowodowały, że coraz większa grupa autochtonów deklarowała swe niemieckie pochodzenie i podejmowała starania o uzyskanie zgody na wyjazd z Polski. Z tego też powodu problem ludności niemieckiej w Polsce towarzyszył kolejnym ekipom władzy do końca okresu PRL.

STANISŁAW JANKOWIAK (ur. 1959) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu. Zajmuje się najnowszą historią Polski, a w szczególności kwestią mniejszości niemieckiej i dziejami Wielkopolski. Autor i współautor książek: *Wielkopolska w okresie stalinizmu* (1995) oraz wydawnictwa źródłowego *Poznański Czerwiec w dokumentach* (1995), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4 (2001).

Displacements of Germans from Poland after WW II

Experiences of the past, especially the horror of Nazi occupation, led to the opinion popular both among the Underground activists and the emigration politicians that Poland has to protect itself against another German aggression by moving the western border towards the Oder river. Such an attitude was often presented by the Polish government in the exile. It was also suggested that territories behind the Oder river should be occupied by the Poles. Similar opinions were held by the Communists, although their declarations concerning the borders were at first rather general. It was only later when, on Soviet inspiration, they started postulating border on the Oder and Nysa Łużycka rivers. It seems that also western powers during military operations could have supported Polish territorial postulates, but only under the condition that Stanislaw Mikolajczyk had assumed authority in Poland.

Such a large change of the western border must have raised a question of the future of German residents living in the borderland. The failure of international authorities to protect the rights of national minorities during the interwar period and the tragic experience of WW II caused hatred towards the Nazis to expand onto all German people. No-one could imagine living in one country with the Germans. Thus the idea of displacement of all the Germans beyond new borders of Poland was commonly accepted.

At first Communist authorities thought that the problem of the German people could be easily solved. A great number of people ran away from the front, moreover, in June and July 1945 the Second Army of the Polish Army was ordered to drive the rest of the Germans out of a several kilometers wide area along the Oder river. It was believed that in such a way „accomplished facts” would be created, thus there would be a proof that areas demanded by Polish Communists are practically free from German citizens. The reality proved to be different. An exile of such a large number of the Germans (about 3.5 mln) was not possible in such a way and in such a short time. However, at that time both Soviet and Polish postulates concerning borders were supported by representatives of Western superpowers. On the Potsdam conference a decision was taken to displace all the Germans

from areas on the eastern bank of the Oder and Nysa Łużycka rivers. The displacement started in the beginning of 1946 and it was led in an organized way in the following years. Nevertheless, it did not mean that it was really planned to displace everybody. Not only war criminals or prisoners, but also so called professionals were tried to be kept in Poland. It should be underlined that „professionals” often meant anyone able to work. The situation of the Germans in Poland began to change at the end of the forties. It was decided then that all the Germans had left Poland, although the official end of the displacement did not mean the end of the process itself. Motions of individuals to leave were voted down. For political reasons it was only possible to leave to the German Democratic Republic. The situation changed during the Thaw in the middle of the fifties. Agreements with the Red Cross of the Federal Republic of Germany were signed then, which began the series of departures to West Germany. In the second half of the fifties the vast majority of the Germans in Poland desired to leave for the Federal Republic of Germany. In the beginning of the sixties it was officially acknowledged that there are no Germans in Poland, consequently the number of departures was much lower, transforming gradually into emigration, for which German origin was only one of the reasons.